WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ROK XXI. WARSZAWA, 1 WRZEŚNIA 1928 Nr. 17

DYSKUSJA O WYŻSZYCH PŁACACH.

Przemysł w Polsce do niedawna lekceważył rynek krajowy, dążąc przedewszystkiem do wywozu wyprodukowanych towarów zagranicę. W tym celu przeciwstawiał się wszelkim podwyżkom zarobków robotniczych, starał się zgnębić robotnicze związki zawodowe, by sobie zabezpieczyć tanią siłę roboczą na przyszłość.

Jednak przemysł spotkał zawód, rynków zagranicznych nie zdobył, gdyż zagraniczni przedsiębiorcy, mając lepsze techniczne urządzenia, taniej produkują, mimo iż wypłacają wyższe zarobki. Przemysł nasz rynków zagranicznych nie zdobył, natomiast dzięki narzuconym przez siebie głodowym zarobkom w Polsce, stracił rynek krajowy, gdyż masy proletarjackie nie mają za co kupować najpotrzebniejszych towarów.

W ostatnich czasach zauważyć się daje pewien zwrot w opinji teoretyków kapitalizmu polskiego. Zaczynają zwracać uwagę na rynek krajowy; zaczynają odzywać się głosy, iż należy wzmocnić zdolność nabywczą mas pracujących, podnieść zarobki robotnicze, dać robotnikom możność nabywania potrzebnych towarów, a tem samem wzmocnić zdolność zakupu na krajowym rynku. Wskazują, że to jest właściwa droga dla dalszego rozwoju przemysłu.

P. Piotr Drzewiecki z okazji II Zjazdu Naukowej Organizacji, pisze w „Przegl. Gosp.", organie Lewiatana, że: „obniżenie cen za towary, z równoczesnem podniesieniem wynagrodzeń, sprzyja podniesieniu spożycia, podniesieniu wytwórczości i zyskowności, co w dalszym ciągu już automatycznie obniża znowu koszty, obniża ceny, podnosi spożycie i t. d., i t. d. W ten sposób raz zapoczątkowany zysk ten prowadzi życie gospodarcze do stałego wzrostu dobrobytu ogólnego".

Inny teoretyk, p. Z. R. Gawroński, w „Przemyśle i Handlu", organie wydawanym przez Min. Przem. i Handlu, stwierdza, że „rozwój produkcji od września 1926 r. zawdzięczamy rozszerzeniu się krajowego rynku zbytu; równoczesny wzrost niektórych gałęzi produkcji i spadek wywozu nie pozostawia żadnych wątpliwości w tym kierunku. Ten wzrost spożycia i wywołany przezeń wzrost produkcji różnych dziedzin pokrywa się ze wzrostem siły kupna społeczeństwa, rozwój płac zarobkowych musi tu odgrywać doniosłą rolę".

P. G. nazywa wprost przesądem mniemanie, iż zwyżka płac zarobkowych musi pociągnąć za sobą zwyżkę cen hurtowych w danej gałęzi przemysłu. Należy dążyć do ulepszenia organizacji pracy, co w zupełności pokrywa wyższe płace. Na dowód p. G. przytacza dane Komisji Ankietowej, która stwierdziła, że przesiębiorstwa płacące najwyższe zarobki robotnikom, produkują najtaniej.

Omówiwszy zgubną działalność kartelów przemysłowych, które dążyły do ograniczenia produkcji i wysokich cen, oraz podkreśliwszy, iż związki zawodowe, walcząc o podwyżkę zarobków i zdobywając je wbrew dążeniom kapitału, odegrały zbawienną rolę, p. G. stwierdza, że „cały dobrobyt kraju polega dziś na wzroście spożycia, wywołanym powolnem podnoszeniem zarobków ludności".

P. E. R. w lewiatańskim „Przegl. Gospod." w numerze z dn. 15 sierpnia, polemizując z wywodami p. Gawrońskiego, przyznaje mimo to, że „podniesienie stopy życiowej najszerszych warstw w Polsce jest z pewnością zarówno pod kątem widzenia społecznym jak i gospodarczym koniecznością".

Są to głosy teoretyków. Czy praktycy, t. j. właściciele fabryk i warsztatów pójdą w kierunku choćby „powolnych" (t. j. nieznacznych) podwyżek zarobków, zobaczymy.

Stwierdzić należy, że nawet teoretycy kapitału uważają, że podniesienie zarobków robotniczych jest dziś koniecznością społeczną i gospodarczą. Należałoby w imię interesów państwa, by uchronić „najszersze warstwy", t. j. proletarjat rolny i przemysłowy, fizyczny i umysłowy od nędzy, a kraj od ruiny, ustawowo określić minimum zarobków, przyjmując za podstawę choćby głodowe minimum kosztów utrzymania, ustalone przez Komisję Statystyczną. Sanacyjny rząd ma tu do wykonania prawdziwie sanacyjną robotę.

Dane statystyczne wykazują, że zarobki (dane z maja r. b.) olbrzymiej większości robotników wynoszą zaledwie 72 — 85% tego, co robotnik zarabiał w roku 1925. A przecież w r. 1925 zarobki były też bardzo niskie.

Rachować na zrozumienie „konieczności gospodarczej" i społecznej przez przedsiębiorców trudno. Nie należy się też spodziewać, iż rząd wkroczy, by zmusić przedsiębiorców do podwyższenia zarobków; rząd idzie po linji dogadzania przedsiębiorcom, jak mamy tego przykład na losach ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, którą pod wpływem przedsiębiorców włożono pod sukno.

Podniesieniem zarobków powinny zająć się związki zawodowe. Powinny rozwinąć w tym kierunku jak najszerszą agitację, powinny pod hasłem większych zarobków organizować i skupiać masy robotnicze w zawodowych organizacjach.

Wszak dziś już z całą stanowczością można stwierdzić, iż w zawodach zorganizowanych, zarobki są wyższe, niż w zawodach nie lub słabo zorganizowanych. Ten fakt należy zawsze przypominać. Ten fakt i wśród drukarzy powinien podziałać zachęcająco ku wzmocnieniu organizacji tam gdzie one są słabe, do ich zakładania tam gdzie ich brak. Pamiętajmy, że oswobodzenie robotników może być dziełem tylko samych robotników.

Weźmy się więc do pracy nad utworzeniem silnych organizacyj robotniczych, gdyż one tylko zapewnią nam wyższe zarobki, one tylko zapewnią nam oswobodzenie od wyzysku.

A. Burkot.

UMOWA W WARSZAWIE.

W Warszawie od dłuższego czasu Zarząd Okręgu i światlejsi koledzy usilnie pracowali, by ściągnąć do Związku wszystkich drukarzy warszawskich, by przywrócić znaczenie i siłę organizacji. Prac ta dała dodatnie rezultaty, które z kole dały możność regulowania stosunków cen nikowych.

W dniu 10 sierpnia pomiędzy Rad Właśc. i Okręgiem zawarta została nastę pująca umowa:

1) Dla usunięcia egzystującej różnorod ności płac pracowników drukarskic wprowadza się 3 kategorje płac dla pe sonelu wykwalifikowanego, a mianowicie I kategorja — 115 zł., II kategorja 95 z i III kategorja — 80 zł. tygodniowo.

2) Płaca poniżej III kategorji zł. 80, dl pracownika wykwalifikowanego, jest nie dopuszczalna.

3) Płace pracowników, którzy pobiera obecnie tygodniowo pomiędzy 80 zł. a 11 zł., zostaną przeniesione przynajmniej d najbliższej wyższej kategorji.

4) Płace powyżej 115.— zł. tygodniow nie ulegną redukcji.

5) Ze względu na kryzys, który przeży wa obecnie drukarstwo, uważa się za p żyteczne czasowe nieprzyjmowanie prze zakłady drukarskie nowych uczniów n praktykę.

6) W razie poszukiwania przez zakłady drukarskie nowych pracowników poleca się korzystanie z usług Biura Pośrednictwa Pracy, egzystującego przy Związku Zawodowym Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Okrąg Warszawa.

7) Spory, powstałe między pracodawcami a pracownikami zakładów drukarskich, rozstrzygane będą przez Komisję Rozjemczą. Żadne spory, w razie niedojścia do porozumienia polubownego, nie będą rozstrzygane na własną rękę przez obie strony przed odwołaniem się do Komisji Rozjemczej. Działalność Komisji Rozjemczej dotyczy wyłącznie zakładów, należących do składu Rady P. O. P. G. w Warszawie.

8) Umowa niniejsza wchodzi w życie z dn. 27 sierpnia 1928 r.

9) Czas trwania niniejszej umowy jest nieokreślony.

Każdej ze stron przysługuje prawo wymówienia jej na miesiąc zgóry.

10) W razie niewprowadzenia wymienionych w niniejszej umowie norm płacy, we wszystkich bez wyjątku zakładach drukarskich w Warszawie (a więc także w nienależących do składu Rady P. O. P. G. w Warszawie) umowa niniejsza przestaje być obowiązującą również i dla zakładów wchodzących w skład Rady P. O. Przem. Graficznego w Warszawie.

Umowa niniejsza jest prowizoryczna stanowi etap przejściowy do uregulowania stosunków cennikowych i płac w drukarniach warszawskich i w żadnym z punktów swoich nie przesądza postanowień przyszłej ogólnokrajowej umowy".

Umowa powyższa jest wyrazem, a równocześnie wynikiem stosunków warszawskich. Odradzająca się organizacja warszawska, widząc wielce ujemne skutki stanu bez umowy, nie odkłada uzdrowienia warunków pracy do momentu zupełnego odzyskania sił i wpływów. Z chwilą, gdy to stało się możliwe, czyni pierwszy krok na drodze unormowania zarobków i zawiera tymczasową, przejściową umowę.

Umowa opiera się na następujących podstawach. Najniższa płaca ustalona została na 80 zł.; pobierać ją mają ci, którzy dotychczas otrzymywali niżej 80 zł. tygodniowo. Zarabiający dotychczas od 80 do 95 zł. otrzymują przynajmniej 95 zł., zarabiający 95 zł. i wyżej — 115 zł.

Jest to wprowadzenie 3 wysokości zarobków. Rozumiemy, jak ciężkiem było przyjęcie 3 kategoryj płac dla tych, którzy dale z powodzeniem występowali przeciw wszelkim kategorjom. Zgodzili się na chwilowe odstępstwo od swych zasad, jedynie mając na względzie uporządkowanie stosunków; zamiast bezładu, wynikającego z płac od 50 do 109.50 zł., wprowadzają 3 kategorje, jako pierwszy etap uporządkowania stosunków.

Drugą podstawą jest ustanowienie Komisji Rozjemczej dla rozstrzygania sporów zatargów pomiędzy pracodawcami a pracującymi.

Trzecią jest jej tymczasowość, jak to stwierdza ostatni ustęp umowy.

Czwartą, charakterystyczną cechą umowy, jest zastrzeżenie w 10 p. głoszące, że w razie, gdyby umowa nie została wprowadzona we wszystkich zakładach warszawskich, przestaje ona obowiązywać zakłady zrzeszone w Radzie, t. j. te, które ją podpisały.

Zastrzeżenie powyższe nakłada obowiązek na wszystkich drukarzy w Warszawie do bezwzględnego rozszerzenia umowy na wszystkie zakłady. Muszą oni poświęcić swe siły, by tego dopiąć, to jest najgłówniejsze zadanie na dziś. W przeciwnym razie pogrzebane zostaną dotychczasowe wysiłki uzdrowienia stosunków, a poprawa warunków pracy odsunięta zostałaby na długie lata.

Umowa nie jest tem, coby zadowoliło kolegów warszawskich; odbiega ona daleko od tego. Musimy sobie jednak uprzytomnić, że wypływa ona z obecnego chaosu, a jest rezultatem wysiłków naprawy stosunków.

Zarząd Okręgu Warszawskiego zdaje sobie z tego sprawę i w następujący sposób charakteryzuje umowę w „Drukarzu Związkowcu":

„Przytoczona tu umowa jest skromnym zaczątkiem, wyłaniającym się z pośród dotychczasowego chaosu płac, z dotychczasowych nieporządków w stosunkach drukarskich. Daleką ona jest od tego, abyśmy mogli mieć z niej pełne zadowolenie; daleką jest od tego, co drukarzowi warszawskiemu jest potrzebne — ale też i dlatego jest ona prowizoryczną".

DOBÓR UCZNIÓW W NIEMCZECH.

Słyszymy niejednokrotnie, że w Niemczech sztuka drukarska stoi daleko wyżej niż u nas. Otóż w Niemczech właściciele drukarń dbają o to, by młode pokolenie drukarskie — uczniowie — składało się z jednostek uzdolnionych, umysłowo i fizycznie odpowiednio dobranych.

Jeszcze w r. 1920 organizacje kolegów niemieckich i właścicieli drukarń ułożyły regulamin dla uczniów. Regulamin ten miał wejść w życie po zatwierdzeniu go przez Państwowy Urząd Pracy. Regulamin miał obowiązywać we wszystkich zakładach, nawet w nienależących do związku właścicieli. Inflacja i kryzys w r. 1923 przeszkodziły tym planom. W r. 1925 powrócono do regulaminu, przejrzano go ponownie i wprowadzono w życie. Dziś on jest stosowany we wszystkich większych i średnich miastach.

Regulamin poza określeniem liczby uczniów w stosunku do wykwalifikowanych, płac, urlopów, szczegółowo zajmuje się doborem uczniów na praktykę. Przedewszystkiem obowiązuje każdego ucznia do uczęszczania do szkoły zawodowej.

W szkole uczeń podlega badaniom lekarskim i psychologicznym, czy jest zdrów i czy jego zdolności i umiejętność orjentowania się odpowiadają temu, co od drukarza się wymaga. Zerwano z tradycją, że o wyborze zawodu najczęściej decydował przypadek, znajomość itp. Dziś tam specjaliści decydują, czy dany kandydat może być przyjęty jako uczeń.

Uczniowie przedewszystkiem podlegają skrupulatnemu badaniu lekarskiemu. Kandydatów o słabem zdrowiu, zwłaszcza mających słaby wzrok lub płuca, odrzucają. Nic tu nie pomagają prośby, protekcje, protesty — stan zdrowia decyduje o przyjęciu kandydata na praktykę.

Po badaniu lekarskiem uczeń podlega badaniom psychologicznym. Ponieważ praca składacza zasadniczo różni się od pracy maszynisty, różni się też i sposób badania kandydatów do tych specjalności. Obecnie proponują następujący sposób badania kandydatów na uczniów. Uczeń na składacza otrzymuje rękopis do przepisania. Rękopis ma treść zrozumiałą, zawiera kilka wyrazów w obcym języku i kilka błędów. Po przepisaniu oblicza się czas zużyty na przepisanie oraz popełnione błędy. Jest to pierwsza próba.

Druga dotyczy zdolności orjentowania się. Uczeń z trzech pierwszych lepszych rzeczowników tworzy zdania. Sześć takich zadań wystarcza, by określić stopień zdolności ucznia.

Trzecia próba obejmuje odczytywanie rękopisu i znajomość gramatyki. Uczeń otrzymuje do przeczytania rękopis nieczytelny, z błędami. Potem otrzymuje rękopis z opuszczonemi literami. Kandydat powinien nieczytelne wyrazy odczytać, błędy zauważyć i poprawić, a opuszczone litery dopisać.

Maszynista - drukarz w czasie pracy dozoruje ruch maszyny, krycie fabry, nakładanie, odbieranie, tłok i t. d. Musi on posiadać zdolność obserwacji, szybkiej decyzji i spokój wewnętrzny. W każdym, nawet najmniejszym wypadku czy przeszkodzie w pracy powinien zaradzić szybko, pewnie i właściwie. Z tych powodów od kandydata na maszynistę wymagają czego innego, niż od kandydatów na składaczy. By zbadać zdolność kandydata na maszynistę, polecają mu w otrzymanym rękopisie przekreślać niektóre litery, np *a, e, b*. Próba polega na stwierdzeniu, ile liter kandydat przepuścił i nie skreślił. Dziesięć minut takiego skreślania wystarcza, by badający dostał potrzebny mu materjał.

Drugą próbą jest badanie orjentowania się. Tu tak, jak u składaczy, uczeń formułuje zdania z podyktowanych trzech rzeczowników.

Wielkie znaczenie ma dla maszynisty określanie kolorów. Kandydaci otrzymują tabliczki różnokolorowe i mają za zadanie ułożyć je według odcieni każdego koloru (od ciemnych do jasnych). Pozatem powinni wskazać zasadniczy ton każdego koloru i odcienia, jakie ma dana tabliczka.

Po zadawalniających rozwiązaniach badań uczeń jest przyjęty, jako kandydat. Bywa czasami tak, że po badaniach proponują uczniowi zmienić specjalność, t. j. przejść do zecerni lub do maszyn — zależnie od wykazanych zdolności.

System badania zdolności ucznia ma dwie dobre strony; popierwsze zapewnia dla przemysłu dopływ odpowiednich sił, a po drugie daje gwarancję, że przyjęty kandydat w przyszłości zdolny będzie zarobić na swe utrzymanie, nie będzie on zakałą lub popychadłem w swym zawodzie.

Często słyszymy od pryncypałów, że mało jest zdolnych pracowników w polskiem drukarstwie. Zdolny personel należy przygotować. Polecamy sposoby doboru uczniów, jakie stosują niemcy.

O POPRAWĘ WARUNKÓW PŁACY.

W Okręgu Łódzkim od czterech lat warunki miejscowe nie pozwalały na przeprowadzenie zbiorowej podwyżki płac i dostosowania ich do obecnego stanu drożyzny.

Skutek tej przymusowej opieszałości jest taki, że gdy w niektórych drukarniach uzyskano indywidualne podwyżki, to w innych, przeważnie w mniejszych, gdzie wgląd organizacji w stosunki tam panujące jest trudniejszy, obniżono płace do 60 zł. tygodniowo, a nawet niżej.

Niewiele to wszystko jednak wpływa na zdanie sobie sprawy, że apatja, jaka ogarnęła tu drukarzy, w niczem nie znajduje usprawiedliwienia i że tylko solidarność i zdecydowana wola poprawy zła, może się przyczynić do zmiany tych opłakanych warunków.

Dopiero usilne zabiegi obecnego Zarządu i Zjazd Ogólnokrajowy, na którym zostało stwierdzone, że Łódź, w stosunku do tutejszej drożyzny, otrzymuje najgorsze wynagrodzenie za pracę, przyczyniły się do tego, że wielu drukarzy ocknęło się. Dzięki temu stało się możliwem przystąpienie choćby do częściowej regulacji płac i warunków pracy.

W krótkim stosunkowo czasie dało się przeprowadzić znaczną poprawę w kilku drukarniach, które do niedawna stanowiły zakałę stosunków od czasu objęcia tych placówek przez łamistrejków.

Niestety, mamy jeszcze parę zakładów, z których kolegów, pomimo, iż tam również źle się dzieje, niepodobna zgromadzić razem w Związku, celem naradzenia się nad sytuacją, gdyż nawet na imienne wezwanie nie przychodzą do Związku.

Zebranie oficynowe dało się odbyć zaledwie z kilku drukarniami, z których również nie wszyscy byli obecni; w rezultacie jednak w kilku zakładach, jak np. w „Głosie Polskim" uzyskano wyrównanie płac do granic ustalonych w innych gazetach. Natomiast w drukarni Państwowej i D. O. K. IV, jeżeli dziś cennik nie jest całkowicie przestrzegany, to nie jest tam nikt winien, jak tylko sami pracujący tam Koledzy i niekoledzy.

Również w drukarni Tarkowskiego i Kulisza nastąpiła pewna poprawa stosunków, co zaś do drukarni Manituka, to jest na dzieja, że gdy tylko Koledzy przestaną stronić od Związku, będzie można tam bez trudu wszelkie niedociągnięcia cennikowe wyrównać.

Ostatnio, po niezbyt udanej akcji wyrównawczej w drukarni Baranowskiego, gdzie mimo świetnej postawy Kolegów, pryncypał — dorobkiewicz wojenny i znany w Łodzi krętacz, mógł sobie pozwolić na uruchomienie zakładu za pomocą łamistrejków, nastąpiło ostudzenie zapału.

Większość Zarządu dochodzi do przekonania, że poszczególne wystąpienia są tylko plasterkiem na ropiące się zło, należy koniecznie i to jak najprędzej przygotować się do ogólnego wystąpienia o zasadniczą podwyżkę i wyrównanie płac do poziomu warszawskiego lub krakowskiego.

W tym celu odbyło się już Nadzwyczajne Ogólne Zebranie, na którem choć nielicznie zebrani członkowie, jednakże jednogłośnie stwierdzili, że stosunki drukarskie w Łodzi są nie do zniesienia i że konieczną jest akcja w celu poprawy tych stosunków.

W myśl powyższego, Zarząd postanowił zwołać w jak najkrótszym czasie Ogólne zebranie drukarzy członków i niecztonków w lokalu O. K. Z. Z., w celu zbadania nastroju wśród ogółu zatrudnionych w zawodzie graficznym w Łodzi.

Trudno dziś przesądzać, jaki będzie nastrój większości pracujących w drukarstwie łódzkiem, w każdym razie to jest pewne, że Zarząd godnie spełni ciążący na nim obowiązek. Jeżeli zaś ogół nie stanie na wysokości zadania, to niech odpowiedzialność za to spadnie na tych wszystkich, którzy przez swój brak zrozumienia i zanik solidarności przyczyniają się do pogrążenia w nędzy siebie, swoich rodzin i ogółu drukarzy.

Nadmienić w końcu należy, że w zatargu z Baranowskim, cenną pomoc strejkującym okazały wydawnictwa: „Łodzianin", „Włókniarz" i „Młode Życie", przenosząc druk swych wydawnictw do innej drukarni, a także Ł. O. K. R. P. P. S. żywo zainteresował się przebiegiem akcji, potępiając krętactwa p. Baranowskiego i akceptując bez dyskusji zerwanie z nim wszelkich stosunków.

O. K. Z. Z. przychodzi również z pomocą naszym bezrobotnym, umieszczając ich na posadach poza drukarstwem.

Nowal.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE ODDZIAŁU BIELSKIEGO.

Rzadką w życiu naszych zawodowych organizacji drukarskich uroczystość święcił Oddział Bielski naszego Związku — 60 lat istnienia. Związek Drukarzy w Bielsku jest więc obok Związku Lwowskiego najstarszą organizacją drukarzy z pośród wchodzących w skład naszego Centralnego Związku.

Uroczystość jubileuszową, przypadającą na niedzielę dn. 19 sierpnia r. b., rozpoczął już w wigilję tego dnia wieczór powitalny, urządzony przez kolegów Bielskich w sali Domu Robotniczego. „Wieczór" zgromadził trzydziestu kilku uczestników z pośród miejscowych kolegów z Zarządem Oddziału Bielskiego na czele oraz tych delegatów naszych organizacji drukarskich i gości, którzy już w sobotę do Bielska przybyli. Zgromadzonych powitał w serdecznych słowach przewodniczący Oddziału Bielskiego, kol. Sypta. Przy wspólnej wieczerzy, w pogodnym, miłym nastroju, czas szybko upłynął uczestnikom do północy.

Nazajutrz, w niedzielę, o godz. 11 rano, rozpoczęła się w pięknej i obszernej sali „Strzelnicy", wspaniale udekorowanej, m. in. w barwy drukarskie, uroczysta akademja, której program, stojący na bardzo wysokim poziomie artystycznym, był niezwykle bogaty i urozmaicony.

Po odegraniu przez orkiestrę symfoniczną marsza koronacyjnego z opery „Prorok" Meyerbeera, wszedł na estradę delegat Zarządu Głównego naszego Związku — kol. Szczucki — i, przedstawiony przez kol. Syptę, zagaił w krótkich słowach akademję. Wskazawszy na znaczenie i doniosłość uroczystości jubileuszowej Oddziału Bielskiego dla ruchu zawodowego drukarzy i dla ruchu robotniczego wogóle, powitał w serdecznych słowach w imieniu Zarządu Głównego uczestników akademji po polsku i po niemiecku (co przez obecnych zostało przyjęte z uznaniem, trzeba bowiem dodać, że zgromadzeni w 90-ciu procentach, składali się z obywateli narodowości niemieckiej), ogłosił akademję za otwartą, poczem chór drukarzy bielskich odśpiewał pieśń „Cześć Gutenbergowi".

Następnie członek Oddziału Bielskiego, kol. Mader, wygłosił napisany przez siebie prolog „Uczczenie twórców - założycieli". Po wykonaniu przez chór drukarzy „Pieśni związkowej" Mozarta, obszerne przemówienie okolicznościowe wygłosił kol. Sypta. W żywych barwach odmalował rozwój i działalność organizacji drukarzy w Bielsku w ciągu 60 lat jej istnienia, szczególnie uwypuklając działalność w dziedzinie świadczeń, co dla zgromadzonych na akademji w komplecie właściciel drukarń, przedstawicieli miejscowej prasy, władz miejskich, różnych instytucji społecznych i oświatowych oraz dla przedstawicieli miejscowych związków zawodowych było prawdziwą rewelacją.

W dalszym ciągu programu chór drukarzy wykonał „W zorzy porannej" Uthmanna i „Pieśń Gutenberga" Baumgartnera; członek Oddziału Bielskiego, kol. Kempny, obdarzony ślicznym tenorem lirycznym, wykonał przy akompanjamencie fortepianu cztery pieśni, z których szczególnie podobały się arja z „Pajaców" oraz arja z „Rigoletto" („Kobieta zmienną jest"). Publiczność niemilknącymi oklaskami zmusiła wykonawcę do powtórzenia tej ostatniej arji. Orkiestra wykonała uwerturę z opery „Cyrulik Sewilski" Rossiniego, fantazję z „Lohengrina" w układzie Schreinera, oraz parafrazę „Fausta" Gunoda.

Clou programu stanowił żywy obraz „Ognisko", układu kol. Szczęścikiewicza ze Lwowa, w niemieckiem tłomaczeniu profesora Leo Wetschery z Bielska. Obraz ten, który wielu z nas, drukarzy, oglądało z podziwem na uroczystości jubileuszowej Okręgu Lwowskiego przed dwoma laty, zachwycił wszystkich zebranych, wzruszając niektórych do łez.

Akademję zakończył „Marsz hołdowniczy" Wagnera, wykonany przez orkiestrę symfoniczną.

Po skończonej akademji uczestnicy udali się do Domu Robotniczego, gdzie w wielkiej sali odbył się wspólny obiad, do którego zasiadło zgórą ćwierć tysiąca osób. Do obiadu przygrywała orkiestra salonowa. Biesiadę poprzedziło przemówienie kol. Sypty. Po leguminie rozpoczęły się przemówienia gratulacyjne przybyłych na uroczystość delegatów bardzo licznych organizacji zawodowych krajowych i z za kordonu. Długą serję przemówień rozpoczął przedstawiciel Zarządu Głównego kol. Szczucki, następnie w imieniu Komisji Centralnej Związku Zaw. przemawiał tow. Lukas, a dalej kolejno przemawiali delegaci Okręgów: Warszawskiego, Lwowskiego, Krakowskiego, Poznań-

sko - Pomorskiego, Oddziału Katowickiego, Cieszyńskiego, przedstawiciele obydwu niemieckich związków druk. na G. Śląsku, przedstawiciele Związku Drukarzy z Czeskiego Cieszyna, z niemieckiego Górnego Śląska, przedstawiciele Niemieckiej Partji Socjaldemokratycznej Śląska Cieszyńskiego, i klubu socjalistycznych radnych m. Bielska, Okręgowej Komisji Związków Zawodowych i szeregu związków zawodowych lokalnych, m. in. Związku Urzędników. Przedstawiciele „Wspólnoty cennikowej Śląskiej" ofiarowali kol. Sypcie piękny dzwonek przewodniczącego z dedykacją w polskim i niemieckim językach. Koledzy Bielscy ofiarowali kol. Sypcie, oprawiony w ramę dyplom założyciela „Ogniska Drukarzy", co go tak wzruszyło, że na chwilę pozbawiło go mowy. Po końcowem przemówieniu kol. Sypty, kol. Szczucki w imieniu delegatów i gości dziękował kol. Bielskim za serdeczne i gościnne przyjęcie.

Na uroczystość Jubileuszową Oddziału Bielskiego nadesłały listy lub depesze gratulacyjne:

Międzynarodówka Zawodowa, Amsterdam; Izba Handlowa, Bielsko; Burmistrz miasta Bielska; Austrjacki Związek Państwowy Drukarzy, Wiedeń; Zw. Drukarzy Steiermark; Zw. Drukarzy Czechosłowacji, Praga; Centralny Zarząd Zw. Drukarzy, Opawa; Oddział Zw. Druk., Ostrawa; Zarząd Niemieckiego Związku Drukarzy, Berlin; Oddziały Zw. Niem.: Gliwice i Bytom; Okrąg Łódź; Okrąg Wilno; Okrąg Toruń; Oddział Bydgoszcz; Okrąg Grudziądz; Oddział Białystok; Klub maszynistów, Warszawa; Klub maszynistów, Lwów; Red. „Wiad. Graf."; Koledzy: Miłobędzki, Warszawa; Kożuch, Kraków; Nowakowski, Lwów; Związek Kelnerów, Bielsko; Zarząd Kasy Chorych, Bielsko.

Oprócz tego, 16 kolegów, którzy kiedyś w Bielsku pracowali, nadesłali listy gratulacyjne.

Miejscowe gazety, nawet i burżuazyjne, poświęciły Oddziałowi Bielskiemu z racji jego Jubileuszu obszerne artykuły.

Wieczorem, w lokalu Strzelnicy, odbyła się zabawa taneczna, która trwała do północy. Przygrywała orkiestra dęta Związku Gimnastycznego.

W poniedziałek 20 sierpnia, o godz. 8 rano odbyła się wycieczka do Żywca, gdzie zwiedzano fabrykę papieru i bibułki „Solali", podobno największą tego rodzaju w kraju, a następnie browar arcyksiążęcy. W wycieczce wzięło udział 54 osoby. Wspólne śniadanie spożyto w restauracji przy dworcu w Żywcu, wspólny obiad — w kasynie browaru arcyksiążęcego.

We wtorek, dn. 21 sierpnia, odbyła się wycieczka w Beskidy, po powrocie z której reszta delegatów rozjechała się do domów.

Uczestnicy uroczystości bielskich wynieśli z nich niezatarte wrażenia. Drukarze bielscy znakomitą organizacją obchodu jubileuszowego i szerokim rozmachem w zakrojeniu ram tego obchodu wprawili wszystkich uczestników w podziw i zdobyli sobie ogólne całkiem zasłużone uznanie, którego i my nie możem ukryć.

Brawo, koledzy bielscy!

W. S.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

Nadzwyczajne zebranie.

Na dzień 24 sierpnia Zarząd Okręgu zwołał nadzwyczajne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) nowa umowa, 2) zapomoga koleżeńska i 3) wnioski. Przewodnictwo objął kol. Gajek, protokuł obrad prowadził kol. Stefański.

Punkt pierwszy: nowa umowa — referował kol. Witkowski. Umowa podpisana przez Zarząd ma wiele wad; uprzytomnić sobie należy, iż jest ona zawarta w wyjątkowych warunkach. Organizacja warszawska od drugiej połowy 1925 do 1927 r. przeżywała ostry kryzys. Brak pracy rozluźnił więzy organizacyjne, strejk nieudany załamał poczucie solidarności. Zarządy wzywały do organizacji, do oporu, do solidarności. Nawoływania te początkowo nie miały powodzenia. Dopiero od drugiej połowy 1927 r. zauważyć się dało polepszenie stanu organizacyjnego.

Zarząd Okręgu, skupiając kolegów, równocześnie stale myślał o unormowaniu warunków pracy, o powstrzymaniu dalszego zniżania się zarobków, o ich poprawie. Dopiero w końcu pierwszej połowy r. b. można było przystąpić do spraw cennikowych. Rozpoczęto akcję w poszczególnych zakładach, żądając przywrócenia minimum 109.50. Akcja ta miała powodzenie, choć niezupełne. Równocześnie Zarząd nawiązał rokowania o zawarcie zbiorowej umowy z Radą Pol. Org.

Po pewnej wstępnej wymianie zdań, Rada wysunęła projekt, by umowę oprzeć na 5 kategorjach płac — od 75 do 105 zł. tygodniowo. Zarząd Okręgu miał do wyboru zgodzić się na wprowadzenie kategoryj, czy też pozostawać nadal bez umowy. Biorąc pod uwagę, że stan bez umowy wprowadził wielką rozpiętość płac, t. j. jakby kilkanaście kategoryj, że stan bez umowy wywołuje dalsze zniżanie warunków pracy, Zarząd postanowił zgodzić się na tymczasowe wprowadzenie kategoryj, uważając je, jako jedyny sposób powstrzymania dalszego pogorszenia warunków pracy a równocześnie jako pierwszy krok na drodze do ich podniesienia. W dalszych pertraktacjach zgodzono się na 3 kategorje, a wysokość zarobków ustalono w granicach od 80 do 115 zł. Po ustaleniu kilku jeszcze punktów umowę podpisano.

Referent odczytuje umowę; wyjaśniając poszczególne ustępy. Więcej uwagi poświęca trzem punktom, a mianowicie. Dzięki umowie płace obecne ulegają poważnej zwyżce: Płace poniżej 80 zł. są niedopuszczalne; wszyscy zarabiający mniej otrzymują 80 zł.; zarabiający 80 do 95 zł. otrzymują przynajmniej 95 zł.; zarabiający od 95 zł. do 109.50 — 115 zł.

Następnie wskazuje, że umowa jest tymczasowa; każda strona może ją wymówić na miesiąc z góry.

Bardzo ważnym jest 10 punkt umowy. Rada słusznie zwróciła uwagę, że w Warszawie płace muszą stać na jednym poziomie. Drukarnie, należące do Rady, nie mogą płacić wyższych zarobków niż nienależące, gdyż groziłoby to utratą zamówień, któreby odeszły do drukarń, mniej płacących swym pracownikom. Z tych względów Rada zastrzega, że wrazie, gdy w innych zakładach płace będą niższe, drukarnie, należące do Rady, uważać będą umowę za nieobowiązującą.

Zastrzeżenie to nakłada na organizację obowiązek dopilnowania, by w całej Warszawie umowa ściśle była przestrzegana. Zarząd, Sekcje, Koło Delegatów i poszczególni członkowie muszą to wspólnemi siłami przeprowadzić. Muszą wpłynąć na właścicieli i kolegów, by umowę przyjęli i do niej się stosowali. Zarząd już poczynił pewne kroki w tym kierunku: Szerzy propagandę wśród właścicieli, nienależących do Rady, skłaniając ich do zakceptowania umowy. Na dzień 28 zwołuje drukarzy nienależących do Związku, by i z nimi o sytuacji, o umowie i organizacji pomówić.

Zarząd Okręgu zdaje sobie dokładnie sprawę, że umowa, nie zaspakaja naszych potrzeb, jednak zawarł ją, jako konieczny pierwszy krok na drodze poprawy stosunków cennikowych w Warszawie.

Kończąc, składa następującą rezolucję:

„Ogólne zebranie członków Związku w dniu 24 sierpnia przyjmuje do wiadomości nowozawartą umowę z Radą Pol. Organ. i żąda od wszystkich kolegów, związkowców jak i niezwiązkowców, wprowadzenia jej jak najprędzej w życie. Ogólne zebranie poleca Zarządowi Okręgu możliwie jak najbardziej skrócić ten prowizoryczny etap przejściowy i poczynić kroki do zawarcia nowej właściwej umowy".

Dyskusja nad referatem, a właściwie nad umową była długa, ostra, czasami burzliwa. Oponenci z zaciętością zwalczali wprowadzenie 3 kategorji, obawiając się, iż to wpłynie na dalsze obniżenie płac; zarzucali zarządowi, że bez zawiadomienia ogółu zawarł tak niekorzystną umowę. Niektórzy z oponentów w swych przemówieniach dochodzili do granic, nieprzyjętych na zebraniach.

Opozycja postawiła wniosek o odrzuceniu umowy, jako zawartej bez porozumienia z członkami Związku, oraz uchwalenie Zarządowi votum nieufności. Ta druga część wniosku została po dyskusji cofnięta.

Przemawiali również zwolennicy umowy, dowodząc, iż umowa, jakkolwiek wadliwa, może być przyjęta, gdyż jest krokiem naprzód i stanowi maksymum tego co w obecnych warunkach można było osiągnąć. Lepsza jest umowa niż stan bez umowy. Po długiej dyskusji i po końcowem przemówieniu referenta, umowę znaczną większością zatwierdzono.

Z powodu spóźnionej pory przewodniczący przerwał obrady, odkładając pozostałe punkty porządku dziennego do następnego zebrania, które zarząd wkrótce zwoła.

Z Koła Delegatów.

Po dłuższej przerwie, w dniu 5 czerwca r. b. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Mężów Zaufania drukarń warszawskich.

Po obszernem omówieniu spraw zawodowych i sytuacji jaka wywiązała się z powodu przedłużającego się rozluźnienia organizacyjnego, zebrani jednogłośnie uznali za niezbędne i konieczne powołać do intensywnej pracy organizacyjnej „Koło Mężów Zaufania" przystępując niezwłocznie do wybrania Prezydjum Koła, które ukonstytuowało się w sposób następujący: przewodniczący Roman Zalewski, zastępcy: Teodor Miałkowski i Karol Wojewoda, sekretarz Bieliński Józef, zastępca — Smuniewski Mieczysław.

Po ukonstytuowaniu się, Prezydjum przystąpiło niezwłocznie do pracy sanacyjnej, zwołując oficynowe zebrania bardziej wyzyskiwanych kolegów w celu podniesienia ich zarobków.

Z ODDZIAŁU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Proszeni jesteśmy o podanie adresu Częstochowskiej organizacji drukarskiej, a mianowicie. Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce, ul. Kościuszki Nr. 62.

Z OKRĘGU ŚLĄSKIEGO.

Adres Oddziału Śląskiego: T. Patalong, Katowice 4, ulica Wojciechowskiego 68.

OSTRZEŻENIE.

Zawiadamiamy członków Związku, że z powodu dużej liczby bezrobotnych i ruchu cennikowego, przyjazd do Warszawy w celu otrzymania pracy, jest organizacyjnie wzbroniony.

ADRES REDAKCJI: AL. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO.— KONTO P. K. O. Nr 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.